



## SYN BOŻY STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM I UMARŁ NA KRZYŻU DLA NASZEGO ZBAWIENIA.

**„W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abymy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.”**  
**1 J 4, 9-10**

Bóg stworzył człowieka z miłości i podarował mu cały świat, aby nad nim panował. Dobrze było ludziom z Bogiem, a Bogu z ludźmi. Byli szczęśliwi. Człowiek żył w zjednoczeniu i przyjaźni z Bogiem, a fundamentem tej jedności było zachowywanie Jego przykazań. Jednakże człowiek odrzucił tę drogę i posłuchał pokusy szatana. Uwierzył, że może stać się tak wielkim jak Bóg, jeśli złamie Boski zakaz i samodzielną będzie decydował o tym co dobre, a co złe. Nie zdawał sobie sprawy, że stworzenie bez Stwórcy zamiera. Bóg jednak nie opuszcza człowieka. Zaraz po upadku pomaga mu w refleksji nad samym sobą, stawiając pytanie: Adamie gdzie jesteś? A potem zapowiada, że potomstwo niewiasty - nowy Adam - zmiążdży głowę złego. Wszyscy prorocy zapowiadali nadejście Mesjasza, a cały naród wybrany oczekiwał przez wieki spełnienia mesjańskich obietnic. Nikt jednak się nie spodziewał, że to sam Bóg w swoim Jednorodzonym Synu przyjdzie zbawić ludzkość. Kiedy nastąpiła pełnia czasów zesłał Bóg swego Syna Jednorodzonego. Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli, tym jednak, którzy Go przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi. (por. J 1,11-12)

O ile raj był miejscem szczęśliwego życia związanego z czasem, o tyle pełnia Królestwa Bożego jest rzeczywistością wiecznej nieprzemijającej radości, uczty, która nie będzie miała końca, życiem wiecznym w przyjaźni z Bogiem. Nie wracamy do pierwszego raju, wchodzimy w tajemnice nowego życia - nieba. Jezus Chrystus, Bóg wcielony, staje się dla każdego Drogą i Prawdą i Życiem, bramą przez którą wchodzimy w tajemnicę życia Trójcy Przenajświętszej.

Bóg w Chrystusie stał się jednym z nas. Stał się prawdziwym człowiekiem posiadającym prawdziwą ludzką naturę: ciało, duszę, ludzki rozum i ludzką wolną wolę. Jako człowiek Jezus doznawał wszystkich ludzkich uczuć i emocji, takich jak: radość, smutek, współczucie, strach i gniew, ból i wzruszenie. Tak jak każdy człowiek doświadczył zmęczenia, odczuwał pragnienie i głód, musiał się uczyć (por. Łk 10,21; Mk 14,32-42; J 2,13-17; Łk 19, 41-42; J 4, 6-8). Był do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. Bóg jednak uczynił Go grzechem. Przybity do krzyża pojednał niebo z ziemią, człowieka z Bogiem. Przebaczył grzechy żałującemu łotrowi i każdemu żałującemu grzesznikowi obiecując wszystkim wierzącym wieczne zbawienie. Patrząc z perspektywy historii zbawienia Bóg realizuje swój plan obdarowywania człowieka w potrójnym akcie, najpierw w akcie stworzenia, potem zbawienia, a trzecim aktem ma być wieczna szczęśliwość z Nim i w Nim samym.

Jak realizować w codziennym życiu to Słowo Pana? Przede wszystkim poprzez przyjmowanie Bożej miłości, która najpełniej objawiła się w osobie Jezusa Chrystusa. Człowiek nie może zrealizować się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z samego siebie.

**„W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.”**  
**1 J 4, 9-10**

Naśladowanie Jezusa to najpierw akt wiary, czyli bycie posłusznym Ojcu. Odnosi się to do całej postawy wobec bliźnich, czyli tak jak Jezus mamy pochylać się nad ludzkim nieszczęściem, tak jak On nikogo nie potępiać, każdemu dawać szansę, tak jak On podnosić na duchu, dodawać odwagi, szukać zagubionych. Chęć niesienia pomocy ma się wyrażać w stałym stawianiu pytania: w czym Ci mogę pomóc? Nie tyle w stwierdzeniu, że możesz na mnie liczyć, ale w konkretnej pomocy. To umiejętność rezygnowania ze swego, ze swoich przyjemności, ze swoich planów, ze swoich pomysłów na rzecz dobra wspólnego, jakim jest jedność. Tak jak Jezus był posłany przez Ojca, tak i On nas posyła często jak owce między wilki. Gdy jedna owca odejdzie od stada i błądząc tuła się po nieznanym terenie, trzeba wyruszyć na jej poszukiwanie. Nie uważajmy nikogo za straconego i bez nadziei, ani nie zaniedbujmy tych, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie i nie bądźmy leniwi w niesieniu im pomocy. „Wszystkich bowiem, którzy błądzą i oddalają się od słusznego sposobu postępowania zgodnego ze Słowem Bożym, winniśmy kierować na właściwą drogę i cieszyć się z ich powrotu, dołączając ich do grona wiernych, żyjących uczciwie i bogobojnie”. (św. Asteriusz, biskup Amazji).

## **Świadectwo**

1 maja 2006 roku, w trakcie rekolekcji ewangelizacyjnych w Panewnikach, przyjąłem Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela. Tym samym zgodziłem się być narzędziem w Jego rękach. Od tego czasu wiele razy Pan dawał mi zadania, nieraz bardzo trudne, których nie byłabym w stanie zrealizować bez Jego pomocy. Kiedy znalazłam się na rozdrożu i zastanawiałam się: co dalej robić ze swoim życiem, czy wieść życie spokojne, czy też może wprowadzić jakieś zmiany, pewien kapłan w trakcie rozmowy powiedział, że życie człowieka to taki spacer... Człowiek rodząc się od Boga wychodzi, a potem przychodzi czas gdy trzeba wracać. Uznałam więc, że już nie czas na wielkie rewolucje w życiu, tylko spokojny powrót do domu Ojca. Potem były rekolekcje w Zembrzycach. I tu w trakcie rozmowy o sensie życia, koleżanka powiedziała mi, że ona modli się o to, by być użyteczną w życiu. Pomysł mi się spodobał i zaczęłam prosić Pana, aby pomógł mi żyć z sensem. Wtedy to, poprzez fragment Psalmu 36 „Powiedz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał...” zrozumiałam, że sens mojego życia, to ufać Panu i co by się nie stało On sam wszystko dobrze „poukłada”. 3 listopada zmarła moja bratowa. Brat, który został z niespełna 3-letnim dzieckiem, powiedział: „siostra, Piotruś ma tu na ziemi, już tylko matkę chrestną; musisz pomóc mi go wychować”. Pan przygotowywał mnie do nowego i bardzo trudnego zadania. Teraz wracam do domu Ojca trochę inną drogą.

**Gabryśia, Grupa IX**

**„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**